

# Biznes

**POMYŚL** Przedsiębiorca wprost z plaży i reklamować

**Marcin Prusak**

marcin.prusak@mediaregionalne.pl

Ten pomysł na biznes jest genialny w swojej prostocie. Właściciel firmy nazywającej się Krajowy Bank Informacji Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych w Ustce, zamierza zarabiać pieniądze na tym, czego w jego mieście jest pod dostatkiem i z czego każdy może korzystać za darmo. Z wody morskiej. Na kilku stronach internetowych można znaleźć ogłoszenie: Jedyny producent Ustczanki zleci w trybie przetargu otwartego dystrybucję naturalnej wody zdrowotnej. Obok ogłoszenia pokazany jest pięciolitrowy plastikowy kanister i informacja, że do wody dodawany będzie gram bursztynu. „Na nalewkę” – jak podaje ogłoszenie. Cena tego zestawu: 26 zł.

Pomysłodawca sprzedaży Ustczanki nie chce rozmawiać na ten temat.

– Na to jeszcze za wcześnie – mówi Andrzej Jungto z Krajowego Banku Informacji Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych. – Sprzedaż wody rozpoczniemy na przełomie grudnia i stycznia. Wtedy o tym opowiem.

Jungto nie chciał odpowiedzieć na nasze pytania o



# Jancia Wodnika

z Ustki chce sprzedawać wodę morską. Zamierza ją pobierać jako produkt zdrowotny.

sposób i miejsce wydobycia z morza wody, którą zamierza sprzedawać i czy ma wyniki badań, które wskazują na skład chemiczny, ani czy jest w stanie potwierdzić sugerowane przez siebie właściwości zdrowotne rozprowadzanej wody.

Z pomysłem na sprzedaż wody morskiej zetknięto się już kilka instytucji. Pierwszą był Urząd Morski w Słupsku. Tu ustczanin zyskał już nawet przydomek Jancio Wodnik.

– Pod koniec sierpnia przedsiębiorca zwrócił się o pozwolenie na pobieranie 50 litrów wody morskiej dziennie z plaży w Ustce – mówi Tomasz Bobin, dyrektor Urzędu Morskiego w Słupsku. – Odpisałem, że urząd morski nie zajmuje się sprzedażą wody, więc my nie możemy wydać mu takiej decyzji. W naszej gestii jest tylko zgoda na wjazd na pas techniczny brzegu. Po wpłaceniu 50 złotych przedsiębiorca dostał zgodę na wjazd do końca roku.

Kilka tygodni później jeden z internautów powiadomił urzędników morskich, że KBI informuje na swojej stronie internetowej, jakoby woda morską Ustczanka była wydobywana pod nadzorem

Urzędu Morskiego w Słupsku.

– Ostro zareagowałem na to i wysłałem do przedsiębiorcy pismo z żądaniem usunięcia tej nieprawdziwej informacji – mówi dyrektor Bobin. – Obiecał, że to usunie i usunął.

**Sprzedaż wody rozpoczniemy na przełomie grudnia i stycznia.**

**Andrzej Jungto**

Informacje o tym, że ktoś chce sprzedawać wodę morską, dostali także pracownicy słupskiego sanepidu. Problemem zajmowali się tylko przez chwilę.

– Odesłaliśmy te informacje do Inspektoratu Farmaceutycznego, bo w ogłoszeniu było napisane, że produkt ma właściwości zdrowotne, a my lekami się nie zajmujemy – zaznacza Henryka Kisiel z Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Słupsku.

Inspektorzy farmaceutyczni też nie wiedzą, jak do sprawy wody morskiej podejść.

– Informacje o wodzie morskiej Ustczanka zostały już usunięte z podanej nam strony internetowej przedsiębiorcy, więc nie mamy do czego się odnieść – tłumaczy dr Weronika Żebrowska, szefowa Inspektoratu Farmaceutycznego w Gdańsku. – Przyznam, że mamy wątpliwości co do właściwego zakwalifikowania wody Ustczanki. Czy to ma być woda do kąpieli, czy do picia? Czy to będzie kosmetyk, czy lek? Bo jeśli producent określi ją jako lek, to będzie musiał przejść żmudną procedurę badań działania leku. Jeśli takiej procedury nie przejdzie, będziemy mogli interweniować w tej sprawie. Natomiast jeżeli napisze, że woda ma właściwości zdrowotne i na przykład usuwa zmęczenie, to nic nie będziemy mogli zrobić. Usuwanie zmęczenia to bardzo otwarta sprawa i trudno to zweryfikować.

Urzędnicy IF zastrzegają, że przyjrzą się wodzie Ustczanka, gdy pojawi się ona w sprzedaży. ■